

## OLGA SZYMONA

ur. 1925; Ciszycza

Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	projekt Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów, Akademia Medyczna, praca naukowa, stypendia zagraniczne, konferencje naukowe

### Kontakty z ośrodkami naukowymi za granicą

W [19]56 roku tutaj do Lublina przyjechali goście ze Stanów, mianowicie profesor, który był jednym z fundatorów stypendium Rockefellera. On przyjechał na Wydział Weterynaryjny. Jakoś się tak stało, że mąż się z nim spotkał u kolegi, który na weterynarii pracował, taki Tadeusz Mierzejewski. I mój mąż, ponieważ umiał angielski bardzo dobrze, to od razu nawiązał rozmowę i ten profesor mu powiedział, czy on by nie chciał pojechać do Stanów i ewentualnie mógłby mu dopomóc w uzyskaniu stypendium Rockefellera. I mój mąż dostał to stypendium Rockefellera i był w Kalifornii, w Berkeley przez 14 miesięcy, rok i dwa miesiące. Wyjechał w bodajże pięćdziesiątym siódmym roku czy ósmym, bo to zanim się nawiązało te kontakty... i wrócił w [19]59 na wiosnę. Tam też pracował naukowo. Tutaj zaraz po przyjeździe zaczął robić habilitację, z tym że zupełnie nie z tematyki przywiezionej z Ameryki, tylko tutaj sobie tematykę wybrał.

Mieliśmy kontakty z naukowcami z zagranicy. Dzięki temu moi asystenci wyjechali za granicę i zostali: taka farmaceutka i taki biolog Tomek Kowalczyk. Załatwiłam im stypendia w Stanach i tam ten profesor ich przyjął, zostali, jedno zostało i drugie. Ewa wyszła za mąż za takiego pana, który był pochodzenia polskiego, z tym że ani słowa po polsku nie umie, a Tomek sprowadził żonę i troje dzieci i są w Stanach do tej pory. Ja otrzymałam stypendium z Komitetu Biochemicznego Polskiej Akademii Nauk i byłam trzy miesiące w Szwecji, w Sztokholmie, to był [19]60/61. Trzy miesiące w Sztokholmie w Instytucie Biologii Doświadczalnej, tam taka była wenergerena. Potem drugi raz byłam na stypendium Ministerstwa Zdrowia przez sześć miesięcy w Moskwie, w Instytucie Biochemii Moskiewskiej Akademii Nauk. Tam się nauczyłam expedite mówić po rosyjsku oczywiście, tam zrobiłam parę prac, wydrukowaliśmy razem, bardzo dobrą opinię dostałam, bez problemów przyjechałam do Polski. Tam jakoś tak specjalnie mnie nie pytali czy ja należę do partii, czy ja nie należę.

Przyjaźnie nawiązałam, bardzo był tam miły profesor, nazywał się Kulajew i potem on był nawet w Lublinie, przyjechał na konferencję europejskich towarzystw biochemicznych i gościliśmy go tu u nas. Więc to były te dwa moje wyjazdy za granicę. I potem byłam jeszcze w Budapeszcie, ale to byłam z mężem na naukowym zjeździe europejskich federacji biochemicznych. Byłam w Pradze czeskiej z tą moją profesorem, promotorem, też na konferencji naukowej. Nie było problemów, żeby dostać paszport – ja nie miałam żadnych ani mój mąż.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2012-07-05, Lublin
<b>Rozmawiał/a</b>	Łukasz Kijek
<b>Redakcja</b>	Aleksandra Bańkowska
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"